

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.R.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCI.

I DLA JEJEGO WŁDU: JEZUS CHRYSZTUS I PRAWDĄ I ZGODĄ.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40

Czy Polacy mogą głosować za aneksją Bośni i Hercegowiny?

Chcąc sprawę tę tak obecnie ważną rozstrzygnąć, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, co to za naród są Bośniacy i Hercegowińcy, jaki jest ich kraj i jaka historia?

1. Historia Bośni i Hercegowiny.

Bośnia ma 1268 mil kwadratowych, a ludności około półtrzecia miliona; przerywana jest cała pasmami gór, zwanych alпами Danaryjskimi. Główna rzeka Sawa i wiele rzek pomniejszych użyźniają niziny. Grunta dostarczają wszelkiego rodzaju zhoż, owoców i wina.

Kraj ten za dawniejszych czasów należał do Rzymian pod nazwą *Illyrii*. Już w siódmym wieku po Chrystusie, a więc przed tysiącem i dwustu latami, kraj ten zamieszkali Słowianie — *Serbowie i Kroaci*.

Hercegowina ma 263 mil kwadratowych a ludności 300 tysięcy; przeryniają ją te same góry Alpy Danaryjskie. Tak samo jak sąsiednia Bośnia należała w starożytności do Rzymian pod tą samą nazwą *Illyrii* — a po upadku państwa rzymskiego i po ró-

żnych wojnach, osiedli w niej Słowianie: Serbowie i Kroaci.

Obydwa tedy te kraje należą od dwunastu wieków do Słowian: Serbów i Kroatów, którzy je też zamieszkują po dzień dzisiejszy.

Serbowie i Kroaci, obsiadłwszy nie tylko te dwie prowincje, ale też wszystkie sąsiednie: Kroację, Sławonię, Bułgarię, Dalmację, Serbię i Czarnogórę, założyli początkowo państwo federacyjne, (tak jak dziś Stany amerykańskie) to jest połączyli swoje wolne małe państewka, żupanatami zwane, w jeden „związek państwowy” pod zwierzchnictwem jednego Wielkiego żupana serbskiego.

Lecz ten związek nie długo się utrzymał. Z czasem niektórzy żupanowie ogłosili się udzielnymi panami i przybrali tytuły książąt i królów. Tak powstały osobne państwa: księstwo hercegowińskie, królestwo Bośniackie, królestwo Kroacji i Sławonii, Dalmacyi i. t. d.

Wyszło to oczywiście tylko na szkodę

Słowian kraje te zamieszkujących, bo nie tylko sami się osłabili, prowadząc wojny pomiędzy sobą — ale następczyli Niemcom, i Węgrom pozorów, aby się wtrącali w ich sprawy. Tak n. p. Węgrzy dziś jeszcze roszczą sobie prawa do Bośni, dlatego, że zachodziło jakieś pokrewieństwo między królami węgierskimi a żoną Wukmira, żupaną bośniackiego. Lecz z tego samego tytułu mogliby sobie i Polacy rościć prawo do Bośni, bo Elżbieta, królowna polska, była żoną Szczepana, króla bośnijskiego.

Gdy Turcy zaczęli zagrażać wszystkim tym państewkom słowiańskim, usiłował car serbski, Duszan, połączyć znowu wszystkie te serbsko-kroackie kraje w jedno — pod swoim panowaniem, ale niezgoda słowiańska i intrygi niemieckie przeszkodziły temu.

Skończyło się tedy na tem, że Turcy przed 500 laty, pobili książąt słowiańskich, jednego po drugim — zawojowali wszystkie te kraje, i połączyli w ten sposób Serbię, Bułgarię, Bośnię i Hercegowinę w jedno, lecz pod swoim panowaniem. Niezależność swoją utrzymała jedna tylko Czarnogóra.

Przez 500 lat panowania tureckiego, wielu zwłaszcza bogatych bojarów, sturczyło się i zostało muzułmanami, wskutek czego obecnie znaczna część ludności Bośni i Hercegowiny jest turecką i muzułmańską.

2. Południowi Słowianie.

Cośmy powyżej napisali o Bośni i Hercegowinie, to samo prawie tyczy się całej ludności, która obecnie mieszka na tak zwanym półwyspie Bałkańskim. Półwysep bałkański, to południowy, krańcowy kawał ziemi, naszej części świata tj. Europy, który z trzech stron jest otoczony morzami: od wschodu morzem Czarnem, od południa morzem śródziemnym, a od zachodu morzem adryatyckim, a tylko od północy łączy się ten półwysep z stałym lądem Europy.

Cały ten półwysep zamieszkują prawie sami Słowianie, których nazywamy: „południowymi Słowianami“ — w przeciwstawieniu do Słowian północnych, do których należą Polacy, Rusini, Czesi, Morawianie i

Rosyanie. — Słowianie północni stanowią jedną wielką rodzinę słowiańską, i wszyscy mówią językami tak do siebie podobnymi że Polak, Rusin, Czech, a także Rosyjanin, może jeden z drugim łatwo się porozumieć, skoro tylko jakiś niedługi czas pożyją ze sobą.

Słowianie południowi stanowią drugą wielką rodzinę słowiańską — i mówią językami do siebie tak podobnymi, że jeszcze łatwiej i prędzej ze sobą się rozumieją, niż Słowianie północni. Chociaż tedy Słowianie południowi wedle krain, w których mieszkają różne mają nazwy, jako to: Serbowie, Kroaci, Bośniacy, Hercegowińcy, Dalmatyńcy, Słoweńcy i Czarnogórcy — przeciw wszystkim należą do jednego szczepu i mówią prawie tym samym językiem. Główna i właściwa nazwa tych narodów, to: Serbowie i Kroaci, którzy obecnie różnią się pomiędzy sobą prawie tylko tem, że Serbowie są prawosławnymi i piszą literami ruskimi, a Kroaci są katolikami i piszą literami łacińskimi.

Cała zatem ludność słowiańska mieszkająca na Bałkańskim półwyspie, to jeden naród „serbsko-kroacki.“ Pomimo kilkunastowiej niewoli tureckiej nie przestali, tak samo jak my Polacy, tęsknić do wolności i dążyć do wyzwolenia się z pod panowania tureckiego. Zaś prawie przez cały wiek dziewiętnasty, w latach 1807, 1812, 1830, 1848, 1856, 1861 — 1870 i aż do naszych czasów zrywali się ciągle z bronią w rękę, aby odzyskać swobodę. Na czele tego ruchu i pracy w celu zdobycia wolności szli niewątpliwie Serbowie, którzy też pierwsi odzyskali wolność, a po nich uzyskali ją Bułgarowie. — Obecnie kolej na Bośniaków i Hercegowińców, których przed trzydziestu laty państwa europejskie, zebrane na kongresie w Berlinie, oddały w tymczasową opiekę Austrii.

3. Aneksja Bośni i Hercegowiny.

Przedewszystkiem trzeba przypomnieć, że chociaż zebrani na kongresie w Berlinie panowie dyplomaci zdecydowali tak, aby Austrya „zajęła“ (okupowała) Bośnię i

Hercogowinę — to przecie nikt nie zaprzeczy, że ten wyrok o losie Bośniaków i Hercogowińców wydali dyplomaci, nie pytając się wcale ludności, czy ona życzy sobie opieki austriackiej i czy chce z pod panowania tureckiego przejść pod panowanie niemiecko-węgierskie.

Zwracamy więc na to uwagę, że traktat berliński zrobił z Bośnią i Hercogowiną to samo, co traktat wiedeński zrobił z Polakami, tj. rozdzielił Polskę między Austryę, Prusy i Rosyę — nie pytając się wcale Polaków, czy oni życzą sobie mieć aż trzech panów.

A dalej Bośniacy i Hercogowińcy wcale się nie zachwycili taką zmianą panowania tureckiego na niemiecko-węgierskie, lecz owszem zastąpili drogę wojskom austro-węgierskim — i dopiero po prawie dwurocznej walce „zajęły“ Austro-Węgry oba te kraje.

W obec tych faktów historycznych i niezaprzeczonych, nasuwa się samo przez się pytanie: „Czy Polacy mogą głosować za tem, ażeby teraz to tymczasowe zajęcie, zwane okupacją, zamienić w „aneksyę“ tj. w „przywłaszczenie sobie“ Bośni i Hercogowiny?“

Sądźmy, że Polak, który wyznaje szczerze zasady demokratyczne tj. ludowe, a zarazem Polak pragnący szczerze sprawiedliwości i uznania swoich praw „narodowych“ — nie może w żaden sposób głosować za aneksją Bośni i Hercogowiny.

Albowiem:

1. Wedle zasad demokratycznych każdy naród ma prawo sam stanowić o swoich losach; naród nie jest rzeczą martwą lub bytłem, żeby można nim handlować i oddawać komuś na własność, jak to czynią panowie dyplomaci. Tembardziej żaden naród nie jest rzeczą jakąś „bezpaińską“ tak zwanem: „dobrem opuszczonem“ (bonum derelictum), ażeby ktokolwiek bądź mógł pewnego poranku powiedzieć: „Ja ciebie biorę sobie na własność dla siebie i mego potomstwa.“

Głosowanie tedy za aneksją nie da się w żaden sposób pogodzić z zasadami demokratycznymi.

2. Tembardziej nie można uznać zasady: „faktu dokonanego“ — czyli zasiedzenia. Mówią nam: „Austriya-Węgry trzymały z polecenia traktatu berlińskiego Bośnię i Hercogowinę 30 lat — a więc teraz mają prawo ją zabrać na własność.“

Polak, któryby uznał tę zasadę i na jej podstawie głosował za aneksją, byłby podobny do tych zdrajców, co na ostatnim sejmie polskim w Grodnie podpisali uchwałę rozbioru Polski.

Owszem był od nich gorszym, bo głosując za aneksją, podpisałby nie „rozbiór Polski“ ale jej wieczne uśmiercenie.

Wtedy bowiem i rządy, które rozebrały Polskę i wszystkie narody, wyznające zasady demokratyczne i miłujące wolność, mogłyby nam plunąć w oczy takim wyrokiem:

„Was Polaków traktat wiedeński, taki sam jak berliński, oddał pod panowanie trzech państw. Państwa te trzymają Was już przeszło lat sto — więc mają niezawodne prawo trzymać Was pod swem panowaniem na wieki — i ogłaszać Wasze przydzielone im prowincje za swoją nie-naruszalną, świętą własność!“

I cóż im na to odpowiemy? Ze wstydem musielibyśmy spuścić oczy — i wyrzec się lepszej przyszłości i zjednoczenia i oswobodzenia Polski.

Tego żaden Polak nie może uczynić — a więc i żaden Polak nie może głosować za aneksją Bośni i Hercogowiny, a dosyć stało się już złego, że delegaci nasi w Budapeszcie pochwalali aneksję.

Straszna klęska.

Dr. Zgórskiemu do wieńca laurowego.

Na powiat białski i okolicę, a zwłaszcza na najbiedniejszą, bo zadłużoną ludność tego powiatu, spadła nowa straszna klęska.

Towarzystwo kredytu i oszczędności, czyli tak zwana powszechnie; „kasa Czeremaka“ zbankrutowała i zgłosić w sądzie

musi konkurs. Statut tej kasy postanawiał, że poręka ma być „nieograniczoną” — to znaczy, że każdy członek tej kasy ręczy całym swoim majątkiem bez ograniczenia! A zatem ktokolwiek był członkiem tej kasy i miał w niej pożyczkę lub udział, ten obecnie będzie musiał zapłacić 10 i więcej razy tyle, ile miał udziału, dopóki wszystkie długi kasy i konta konkursu nie będą pokryte.

Znaczy to, że zadłużeni w tej kasie lub należący do niej członkowie dopłacą teraz jakie 50, 60, a może i sto tysięcy koron!

Na ludność białską wycięzoną klęskami i brakiem zarobku spada więc nowa straszna klęska, która wielu może pozbawić całego ich majątku.

Zwracamy uwagę Czytelników, że dotyczy się to „kasy Czermakowej,” — a nie „kasy powiatowej” która jest w rynku białskim — i która stoi dobrze i nie ma nieograniczonej poręki.

A teraz pytamy, kto temu winien i kto sprowadził to nieszczęście na naszą ludność.

Kiedy przed 5 czy 6 laty po raz pierwszy wróciliśmy w Wieni-Pszczółce uwagę na nieuczciwe i niebezpieczne spekulacje i złe prowadzenie tej kasy — wówczas zaczęto wołać jak zwykle: „ks. Stojałowski jest wrogiem inteligencji, jest wrogiem Duchowienstwa!” — bo w tej kasie rządziła inteligencja i należało do dyrekcji Rady nadzorczej kilku księży z okolicy. Do jednego z nich pisaliśmy nawet list prywatny — ale nic nie pomogło! Bo inteligencja i Księża mają zawsze słuszość, a Ks. Stojałowski jest ich wrogiem. Tak rzeczywiście: „Ksiądz Stojałowski jest przyjacielem i obrońcą ludu — a wrogiem „takiej i tej inteligencji”, która wyzyskuje lud i naraża go na straty — oraz tych Duchownych, którzy biorą się do rzeczy, których nie rozumieją i dają się używać wyrafinowanym spekulantom za pokrywkę do bałamucenia lub wyzyskiwania ludzi.

A gdy te przestrogi nie odniosły skutku, ks. Stojałowski domagał się w Sejmie, aby Bank krajowy założył tu kasę — ma-

jąc i to na celu, aby ta kasa póki jeszcze czas zabrała się do kontroli i zrobienia porządku w kasie Czermaka — i uratowała ludność białską przed grożącym jej nieszczęściem. Domagaliśmy się tego wyraźnie od dyrektorów Kasy powiatowej białskiej — i od dyrekcji Banku krajowego.

Lecz i to nie pomogło. Pan dyrektor Zgórski, któremu teraz ze wszystkich stron kadzono i składano życzenia i pochwalne dekreta za 25 cioletnią „pożyteczną” pracę — miał tu i ma swego „zaufanego” urzędnika, dyrektora kasy powiatowej, więc już spełnił swój obowiązek! Obiecywał do Białej przyjechać — i przyjechał, ale odradzono mu, aby nie wstąpił do ks. Stojałowskiego, bo on „wrogiem inteligencji i złe gospodarzy sam”. Więc nie wstąpił — i pozostawił dalej gospodarstwo, jakie było w jednej i drugiej kasie.

W kasie powiatowej gospodarstwo żydowsko-niemieckie z Baruchem Grossem — a w kasie Czermaka gospodarstwo o-szukańcze.

Dopiero, gdy już było zapóźno, zebrał się p. dyrektor Brodacki do kasy Czermaka i objął „likwidację”. Likwidowano tak długo, póki była nadzieja, że się coś na tem zarobi — i póki pan dyrektor nie kupił kamienicy Czermakowej (na której i tak nie zarobi) — a gdy się pokazało, że złe i zarobku nie będzie na likwidacji, ogłoszono konkurs, aby zarobić na konkursie, kosztem chłopskiej skóry, którą teraz będzie się ścigało tak długo, póki dłużnik nie skapie!

Do wieńca zasług pana dr. Zgórskiego i jego faworyta, my wpłatamy ten listek pokrzywy — a później dołożymy więcej. — Nie wszystko złoto, co się świeci — a pożyteczną działalność ocenia się nie wedle „ilości zdartych z ludzi procentów i kosztów” — lecz wedle życzliwości dla tych, którzy potrzebują pomocy na to, aby żyli i trzymali się, a nie dla tych, co spekulują lub trwonią.

A teraz pytanie do p. prokuratora i sądu. Z otwarciem konkursu ma być równocześnie wdrożone śledztwo karne przeciw winnym. Dlaczegoż dotychczas, ci

którzy są winni chodzą wolno? dlaczego nikt ich nie pyta z czego żyją i mają nie tylko na potrzeby, ale i na elegancję i zbytki?

Co warte życie chłopca?

Do p. prokuratora.

Otrzymujemy następujące pismo: Wnosimy następujące zażalenie w sprawie zabójstwa ś. p. Wincentego Goliasza z Kóz.

W sobotę 29. lutego tego roku w mięsopusty, wracał z Białej z roboty W. Goliasz do domu i wstąpił do karczmy Weissa w Bujakowie, na granicy Kóz; tu wszczął kłótnię z Weisssem, poczem Weiss wybiegł za Goliaszem i wołał, grożąc mu kołem: „popamiętasz ty mnie.“ Świadek Józef Laszczak z Bujakowa.

Goliasz po jakimś czasie pożegnawszy się z swymi kolegami, zdaje się, przechodził koło karczmy Weissa, tu go napadł Weiss z swoim parobkiem Jakubcem, w Podlesiu kęskiem obecnie zamieszkałym, za chlew za karczmą go zawlekli i tu dostał Goliasz jeden raz w głowę kołem, poczem go uduszono, co sekcyja sąd. stwierdziła. Tego morderstwa dopuścili się Weiss z Jakubcem, co Maciej Gałuszka gospodarz i robotnik z Czańca widział i opowiadał przed świadkami, że słyszał, jak Goliasz prosił, gdy go zabijali — „darujcie mi życie!“ Samuel Weiss i jego wówczas parobek Jakubiec Wawrzyniec, następnie naradzali się, co mają z trupem zrobić? a parobek odparł „albo go powieszę bestyę, albo psiakrew utopię.“ Maciej Gałuszka widząc to i słysząc, uciekł strwożony do Czańca, bojąc się, by i jego nie zabili. (Pracuje jako robotnik w cegielni w Białej).

Tenże Gałuszka był słuchany w sądzie, jednak zeznał tylko, że słyszał tylko gruch za stajnią Weissa, widocznie Samuel Weiss przekupił go i nauczył, jak ma w Białej zeznawać. Że zaś Maciej Gałuszka tak opowiadał, że widział jak Weiss i parobek mordowali Goliasza, są świadkowie A. Byrski z Bujakowa i N. Maga z Czańca, którzy

nawet Maciejowi Gałuszce zwracali uwagę, by prawdę mówił.

Gdzie trupa Goliasza znaleźli, tam ślady butów parobka Wawrzyńca Jakubca przez wachmistrza żandarmeryi z Kóz, zostały stwierdzone i przez Wojciecha Czechowskiego z Kóz, które to znaki wiodły aż do potoka, gdzie trup leżał odwleczony, z pod stajni przed gościniec. — Weiss przed wachmistrem podczas komisji sądowej odezwał się: — „ja wiem kto go zabił, ale nie powiem, aż będę musiał.“ — Świadcami Aleksander Byrski i Marcin Koziółek z Bujakowa. — Świadcowie, którzy się obecnie zgłaszają w tej sprawie są: Jan Hankus, Tomasz Kučka z Kóz, Józef Laszczak, Marcin Koziółek i Aleksander Byrski z Bujakowa, którzy głoszą po wsi, że w sprawie tego morderstwa dużo faktów wiedzą — jednak sąd ich nie wzywa.

Raczy Wielebny Ks. Prałat poseł w tę sprawę wglądać, aby bezkarnie Weiss, który obecnie w Dziedzicach mieszka i Wawrzyniec Jakubiec z Podlesia kęckiego, — jako zbrodniarze nie tryumfowali, gdyż przedtem zwrócili poszlaki przeciw niewinnemu Marcinowi Stworze i spółn. z Bujakowa, a c. k. Prokuratorya państwa w Wadowicach trzymała dłuższy czas w śledztwie Stworę, który dopiero za wstawieniem się posła Dobiji wypuszczony został — a żydowi Weissowi natomiast pozwala się bezkarnie bujać. Również zgłasza się dziś za świadka w tej sprawie Antoni Lubecki z Bujakowa.“

Czytelnicy „Wienca-Pszczółki“ z Bujakowa.

Ogłaszając ten list — zwracamy się do c. k. Prokuratorji państwa z usilną prośbą, ażeby bezzwłocznie zarządziła arestowanie obu podejrzanych, żeby nie wpływali na świadków — a kazała przesłuchać wymienionych w powyższym liście świadków.

* * *

Opieszałość i obojętność w tej sprawie straży bezpieczeństwa, oraz innych władz, powołanych do ścigania każdego mordercy

wśród ludności budzić rozgoryczenie i nieufność, bo z pewnością gdyby chodziło o zabicie kogoś z inteligencji lub żyda, toby ci panowie żandarmi i prokuratorowie dłużej i pilniej szukali za mordercą.

Lecz i w sądach zdaje się, iż „tanio” szacują życie chłopca, jak tego dowodzą następujące wyroki sądowe:

1). Wyrok rzeszowski: Przed sądem przysięgłych odbyła się tu rozprawa o zabójstwo, popełnione w Maćkówce pod Przeworskiem, przez leśniczego Wojciecha Koniecznego na włościaninie Andrzeju Pieniążku. Konieczny zastrzelił wówczas Pieniążka w chwili, gdy przy zajmowaniu krów, Pieniążek stawiał mu opór. Sędziowie zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, lecz z dodatkiem, iż „oskarżony działał w strachu”. Trybunał skazał wobec tego Koniecznego na 4 miesiące więzienia.

Wyrok ten jest tembardziej zadziwiający, że w tym samym sądzie i w tej samej kadencji wydano drugi wyrok taki:

„Przez sąd przysięgły został uznany winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała Wincenty Mortka z Mirocina. Mortka uderzył Ryfkę, córkę karczmarza w Tarnobrzegu szklanką, gdy ta nie chciała mu, jako już dość pochmielonemu gościowi, sprzedać piwa, tak nieszczęśliwie, iż wybił jej oko. Trybunał skazał go na cztery miesiące więzienia!

A zatem wedle oceny sądu rzeszowskiego (bo sąd wyznacza kary) tyle warta życie chłopca, co jedno oko żydowskie. — Leśniczy bowiem księcia Andrzeja Lubomirskiego z Przeworska za zastrzelenie chłopca broniącego swe krowy od nieprawego zajęcia, dostał 4 miesiące, tak samo, jak ten, co przy bitce przypadkiem wybił oko żydówce!

Atoli pierwszą nagrodę za sumienne i sprawiedliwe ocenianie wartości czynu chłopca zdobył sobie — nie żaden sąd galicyjski, lecz sąd niemiecki w Cieszynie, który wydał taki wyrok: „Gajowego arcyksiążęcego Leimsnera, który zastrzelił chłopca polskiego Urbanę — zupełnie uwolnił od winy i kary.

Ten sam sąd nie ściga innego gajowego,

który postrzelił, a następnie pobił robotnika Ludwika Janke tak, że na 3-ci dzień umarł w szpitalu w Cieszynie, „Dziennik cieszyński” pisząc o tem, słusznie tak kończy:

„Ludziom, którzy Janke do Frysztatu nieśli, opowiadał on, że mordercą, który do niego strzelał, był gajowy hr. Larischa z czerwoną brodą. Do dziś dnia drab ten nie został aresztowany. Ale prawda, wszak na Śląsku mordercy przecież mogą bezkarnie chodzić. Wszak Leimsner został uwolniony, a ludzi biednych jest dość na Śląsku, więc wolno do nich strzelać jak do zajęcy.”

Dodajemy jeszcze, że ten gajowy z czerwoną brodą ścigał złodziei, którzy się wyprawili na bażanty hr. Larischa. Bażantów nie skradziono, ale zamordowano niewinnego człowieka. Pachołcy laryszowscy są widocznie zdania, że bażant hr. Larischa więcej wart, niż życie robotnika, który na hr. Larischa pracuje. Niech żyje kultura niemiecka! Niechaj żyje sprawiedliwość na Śląsku.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.)

— We wszystkich ziemiach polskich obchodzą w tym miesiącu rocznicę znanego podwstania listopadowego czyli ostatniej rzeczowej wojny przeciw Rosji.

Nie ulega wątpliwości, że naród polski ma prawo do niepodległości, a zatem może używać środków, któreby doprowadziły naród do celu.

Lecz zaprzeczyć się nie da, że ta wojna była rozpoczęta z rozpacz, a więc nie rozważnie i wyszła na szkodę kraju.

Można o tej sprawie powiedzieć to samo, co „N. Reforma” pisze obecnie o Serbii:

„W Serbii i Czarnogórze biją dzwony na alarm, a sznury od tych dzwonów ciągną w Petersburgu i w Londynie. Musi to być jasne dla każdego, kto wzdyga się przypuścić, że oba państewka serbskie opanowały szal wojenny do tego stopnia,

iz w niepoczytalności swojej cha one na własne wyłączne ryzyko wezwać na bój niesłuchanie nierówny swego potężnego sąsiada. Byłoby to szaleństwo w dziejach bezprzykładne. Byłoby to jakimś pędem samobójczym Serbii i Czarnogóry, do którego nie mają one najmniejszego powodu. Wprawdzie bowiem zapaleńcy rozmaici w Belgradzie i Cetynii głoszą, że naród serbski nie ma już nic do stracenia, ale jest to tylko frazes agitatorski, który zawsze i wszędzie okazał się fałszywym. Nie istnieją bowiem w życiu narodów takie sytuacje, w którychby one na prawdę już zupełnie nic do stracenia nie miały. W Serbii zaś i w Czarnogórze sytuacja ta ani w przybliżeniu nie jest beznadziejną.

Polacy tedy, poparzywszy się sami, umieją dziś dobrze radzić Serbom i Czarnogórcom — a gdyby byli sobie tak sami radzili, bylibyśmy dziś w Królestwie Polskim mieli Sejm i samorząd.

W zaborze austriackim pomiędzy ludem rozpowszechnia się niezadowolanie z tego powodu, że Sejm nie przyznał większej subwencji dla ludności dotkniętej klęskami, a równocześnie odroczył reformę do Sejmu. Poseł Stapiński obiecuje, że sprawy te wytłumaczy w przyszłości! — Zobaczymy, czy te wytłumaczenia będą mogły lud zadowolić.

Z pod Prusaka. Chwałą się Niemcy, że oni zabrawszy polskie kraje, wniesli do nich kulturę — i inne świadczyli Polakom dobrodziejstwa. Na to odpowiada jedno z pism polskich na Śląsku w ten sposób:

„Często gęsto słyszy się u Niemców, że nam wymawiają jakieś dobrodziejstwa odebrane podobno od Prusaków — za które nie umiemy być wdzięcznymi. Posłuchajmy więc, co o tych wyświadczonych nam „dobrodziejstwach pruskich“ pisze niemiecki profesor Rottek zaraz po pierwszym rozbiórce Polski:

„Przy zajęciu krain polskich popełniono po stronie pruskiej gwałty niesłuchane, gwałty, które raczej godne były azyatyckiego zdobywcy i barbarzyńskich czasów, niż władcy europejskiego, co do których potomność z trudem da wiare. —

Wyrwano tysiące rodzin z ojczystych siedzib, aby je przesiedlić na Pomorze lub do Marchii; jakby na przekór ogólnej nędzy zagrabiano zboże, bydło, konie — ściągano podatki i zalewano kraj specyalnie na ten cel bitymi lichymi pieniędzmi; młodzieńców polskich pakowano do pruskich pułków i samowolnie wydawano córki, zmusiwszy rodziców do wyposażenia ich, za poddanych króla (pruskiego). Wskutek tego liczne rzesze mężczyzn, kobiet i dzieci uciekały do puszczy litewskich i w kierunku do granicy austriackiej. Szczęśliwy, kogo w drodze nie ograbiono.“

Za takie postępowania, a dalej i za do dziś dnia świadczone nam „dobrodziejstwa“ w postaci „prawa“ o wywłaszczeniu, kolonizacji niemieckiej, usunięcie języka polskiego ze szkoły i urzędów publicznych, oraz licznych szykan i prześladowań, mamy być Prusakom wdzięczni. Tylko bezczelni, hakatyzmem zarażeni szaleńcy mogą od nas żądać wdzięczności? Pewnie tej, żebyśmy stali się samobójcami narodowymi i wyrzekli się naszego języka, wiary i obyczajów; chcieliby oni od nas, żebyśmy im naszą duszę polską oddali. Nic z tego; zbrodniarzami nie będziemy i nie utracimy naszych ideałów dla pięknych ocz niemieckich.

Austria-Węgry. Parlament zebrał się dnia 26. listopada na krótkie posiedzenie, na którym przedstawiało się nowe ministerstwo. Książę Lichtenstein, członek stronnictwa chrześcijańsko-społ. przedłożył nagły wniosek, aby parlament uchwalił tymczasowo budżet państwa na r. 1909.

W piątek posiedzenia parlamentu nie będzie, a w sobotę będzie tak zwane posiedzenie „holdownicze“, na którym prezydent w imieniu parlamentu złoży życzenia monarsze. A następne posiedzenie odbędzie się dopiero 3. grudnia.

Persya. Szach perski zrobił z parlamentem krótki proces. Przed kwartałem mniej więcej budynek parlamentarny zbombardował, posłów opozycyjnych wywieszał i nareszcie w tym tygodniu ogłosił światu, że nowego parlamentu nie zwoła czyli, że konstytucja perska zawieszoną została na kołku.

Głosy z kraju.

W sprawie organistów.

Śledząc w dziennikach tok dyskusji sejmowych, mocno się zainteresowałem mową Wks. Redaktora w sprawie polepszenia bytu organistów, tembardziej, że od 4-rech lat jestem przewodniczącym komitetu parafialnego w Łańcucie. Pragnąc się też bliżej poznać z tą sprawą, jako dotyczącą mego urzędowania, proszę Wks. Redaktora o wskazówki w niektórych wątpliwościach.

Otóż w parafii Łańcuckiej jest zwyczaj od dawien dawna, iż organista i kościelny zbierają po wsiach parafialnych, tak zwane „petyty” i to stanowi wraz z dochodami kościelnymi, ich utrzymanie, na które prócz tego, pobierają po 120 koron rocznej pensyi, z kasy kościelnej.

Lecz z powodu obecnego rozdrobnienia się wiejskich gospodarstw, petyty owe zaczynają się stopniowo kurczyć, gdyż mniej zamożni gospodarze nie mają ochoty dawać snopków, powołując się na to, że mają ich mało i woleliby zapłacić to gotówką w ilości, jakaby przypadająca w stosunku do podatku.

Jako przewodniczącemu komitetu przedstawiali mi już kilka razy to, czemu zupełną słuszość przyznaje, iż niesprawiedliwością jest, iż gdy wiejskie gminy dają petyty, to miasto Łańcut, jakoteż folwarki hr. Potockiego, których w parafii jest cztery, na utrzymanie służby kościelnej nie dają nic. Gdyby zaś się zaprowadziło wynagrodzenie pieniężne, to miasto i folwarki by je też musiały płacić.

Komitet skłoniłby się do pieniężnego wynagradzania służby kościelnej, ale w ustawie ten punkt tak jest niejasny, że trudno coś postanowić. Wątpliwości w tem istnieją:

1) Skasowawszy petyty, a pobierając natomiast z parafian 400 kor. niewiadomo, czy należałoby je oddać samemu organiście, czy też miałby się tem podzielić z kościelnym? Kwota ta podzielona na obu, byłaby dla nich za małą, gdyż petyty więcej im dochodu przynoszą, niżeli po 200 koron.

2) Przypuściwszy podział owej sumy lub wręczenie jej samemu organiście, zachodzi pytanie, czy możnaby im pozwolić i petyty zbierać? Zdaniem mojem byłoby to trudno, bo gospodarze, po części słusznie, płacąc gotówkę, uważaliby się za wolnych od dawania snopków.

3) Czy te 400 koron wpłynąć mające do kasy komitetu, będzie miał prawo ten komitet podzielić między organistę i kościelnego, a względnie oddać tylko pierwszemu, czy też oddać ma tę kwotę do dyspozycji księdzu proboszczowi, by on im ją w ratach wypłacał?

Nie umiając sobie na te pytania dać odpowiedzi, a pragnąc, aby postanowienie w tej sprawie wypadło ku zadowoleniu stron wszystkich, proszę o wyjaśnienie odnośne i z szacunkiem pozostaję

Franciszek Bieniasz
przewodniczący komitetu kość. w Łańcucie.

Od redakcyi. Na żadne z tych pytań nie możemy odpowiedzieć, bo skoro nie ma ustawy jasnej — i sprawa stosunku służby kościelnej do komitetów kość. — i do ks. proboszczów nie jest uregulowana, nikt właściwie nie wie, jak ma być. To też bywa rozmaicie po parafiach.

Dlatego to ks. Redaktor przedłożył sejmowi wniosek, aby uchwalić ustawę i uznać służbę kościelną za „służbę publiczną — wyznaniową” nie za służbę prywatną ks. Proboszcza. Wtedy organiści będą też mieli prawo do tego, ażeby w tej samej ustawie przyznać im pensye — i wskazano fundusze, — z których ona ma być wypłacana.

Z obozu ludowców.

A więc jest rozdźwięk!

Od dawna już, a zwłaszcza od czasu sesji sejmowej dochodziły nas wiadomości, że w stronnictwie ludowem nie ma już dawnej zgody, a niektórzy posłowie i nieposłowie zaczynają sarkać przeciw polityce, którą już drugi rok prowadzi p. Stapiński. W czasie sesji Sejmowej, zaczęły o tem

pisać gazety, bo i ślepy mógł już widzieć i przekonać się że „ludowcy“ poszli w służbę stańczyków, a wyrzekli się nietylko walki, ale też żądań i życzeń ludu (jak reformy wyborczej do Sejmu ustawy łowieckiej, połączenie obszarów z gminami i. t. d.)

Lecz na schyłku Sejmu urządzono zebranie „wszystkich ludowców“ jacy byli we Lwowie, był p. Wysłouch i p. Stapiński p. dr. Grek i Ks. Pastor i t. d. i t. d. i na tem zebraniu, po długiej i burzliwej dyskusji, przyszło jakoby do porozumienia. p. Wysłouch i p. Stapiński pocałowali się z dobeltówki wobec całego zebrania — a ks. Pastor pobożnie ogłosił tę zgodę.

P. Stapiński prosto z tego zebrania przybył tryumfujący na wieczorne zebranie Sejmu i głosił rozpromieniony: Nie ma rozłamu wśród ludowców! zostałem ponownie obrany jednomyślnie prezesem.

Lecz już wtedy powiadano, że pocałunek p. Władysława z p. Stapińskim był pocałunkiem kochanków, z których jedno przyłapanie zostało na zdradzie. Przepraszali się chwilowo, ale że już w jednym sercu brakło wierności, przeprosiny nie mogły być trwałe.

Myśmy o tem nieporozumieniu i sporach między ludowcami nie pisali dotychczas, aby nas nikt nie posądził o to, jakobyśmy chcieli podsycać niezgodę. Jak w wielu sprawach, tak i w tej, powiedzieliśmy sobie: „Prawda jak oliwa na wierzch wypływa.“

Przyjdzie chwila, w której lud pozna, kto go zdradził — kto dla „osobistych korzyści i honorów“ poszedł na rękę moźnych. — I dlatego milczemy.

Teraz zabrał głos sam p. Stapiński — i stwierdził, że wśród ludowców jest niezadowolone z jego postępowania, że podnoszą się przeciw niemu zarzuty. Lecz zamiast wyjaśnić sprawę, o biecuję, że o tem napisze później — a tymczasem nakazuje ludowcom, aby byli posłusznymi, bo inaczej będą wyrzuceni ze stronnictwa!

Na to odpowiedziała mu trafnie „Gazeta ludowa“ tak:

„Milczeć i słuchać bo inaczej wyrzucę“!

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ poseł Stapiński grozi wyrzuceniem ze stronnictwa tym wszystkim, którzy odważają się krytykować jego działalność i śmiać być niezadowolonymi z niektórych szczegółów jego działalności. Tymi interesującymi wywodami zajmujemy się obszerniej w następnym numerze, bo niestety zapóźno nam obecnie na dłuższy artykuł.

Podkreślamy tylko, że owo wyrzucenie ludzi będzie bardzo interesujące. Najpierw, zdaje się, pójdą założyciele stronnictwa i ci, którzy przez szereg lat w ciężkim boju o dobro stronnictwa walczyli, potem pewnie pójdą chłopci, którzy bronią dawnego sztandaru Stronnictwa ludowego, potem ci, którzy będą niezadowoleni z wyrzucenia starych ludowców — aż wreszcie zostaną w stronnictwie „niewyrzuceni“ tylko ci, którzy na Stronnictwie ludowem robią interes i ks. Pastor.

W czasie pańszczyzny i potem długo jeszcze obowiązywała zasada: „Chłopie z drogi, bo szlachta jedzie!“ Teraz zaś: „Na bok starzy ludowcy, bo ks. Pastor rządzi!“

Prezes Stapiński. Deputacya obywateli rzeszowskich.

Kurier rzeszowski opisuje taki wypadek: Właściciele gruntów za mostem w Ruskiej wsi, którym wojskowość od ćwierć wieku płaci tensam czynsz z dzierżawy gruntów pod baraki prowiantowe, o czem szerzej pisaliśmy jeszcze w numerach wakacyjnych, wniesli do Ministeryum obr. kraj. memoriał, żądając nowych warunków dzierżawy.

Z memoriałem tym wystali deputację do Wiednia, która szukała poparcia także u p. Stapińskiego, od którego jednak usłyszała odpowiedź: Co mnie obchodzą grunta w Ruskiej wsi, my nie mamy czasu zajmować się takimi rzeczami i t. p.

Powołanie się deputacyi na stanowisko p. Stapińskiego jako wiceprezesa Koła polskiego, do którego deputacya o pomoc się zwraca, wywołało jednak tylko większe oburzenie nowego regimentarza.

Deputacya udała się do Eksc. Bilińskiego, którego interwencyi zawdzięcza nadeszłe w ostatnim tygodniu podwyższenie czynszu dzierżawnego o 50 koron od morgi. Są jednak bardzo uzasadnione przyczyny (o których później napiszemy) dla których podwyższenia tego nie można uważać za uczynienie zadość prawom obywateli rzeszowskich.

Zgromadzenia i wiece.

W niedzielę 22. listopada odbyły się dwa wiece naszego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i to: w Pisarzowicach o godzinie 12 $\frac{1}{2}$ w południe i w Wilamowicach o godzinie 4. po południu. Na obu wiecach zdawał poseł p. Ludwik Dobija sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności parlamentarnej. Jego prosta, szczerą, i prawdą nacechowana mowa trafiła w serca wyborców, to też wyrażono Szan. posłowi wśród okrzyków „Niech żyje i dalej nam posłuje votum zupełnego zaufania. Na obydwóch wiecach miał również przemawiać Ks. redaktor Stojałowski, poseł do Sejmu krajowego z powiatu bialskiego, ale nagłe jego zasłabnięcie w niedzielę rano uniemożliwiło ten piękny zamiar, i zgromadzeni wyrazili swe szczerze życzenia, by nasz przywódca jak najprędzej do zupełnego zdrowia powrócił. Wiecownicy w Pisarzowicach uchwalili, domagać się za interwencją p. Dobiji „otworzenia przy tamtejszej szkole ludowej trzeciej klasy z trzecią siłą nauczycielską, skoro w gminie jest przeszło 400 dzieci szkolnych. — Wiecownicy zaś z Wilamowic przyjęli wśród zapału rezolucję postawioną przez swego ks. proboszcza, kanonika Kondolewicza: „Żądamy dla naszego miasteczka sądu, połączenia kolejowego, wogóle lepszej opieki tak krajowej jak i państwowej dla Wilamowic. Obecny p. poseł przyrzekł w swoim i w swych kolegów imieniu wszelkich starań dolożyć, by te uchwały skutecznie być mogły. — Były poseł Kubik z Janowic też swoje trzy grosze wetknął na wiecu pisarzowickim; widać że jego czarne sumienie się ruszyło,

bo teraz na wiecach stronnictwa naszego wspólnie z naszymi posłami za czas swego 9 letniego posłowania zdawa sprawozdanie z tego, co nie wykonał, bo nie chciał ani umiał; z tego, czego nie dotrzymał, chociaż święcie przysięgał, leżąc krzyżem przed kościołem. Kubiku za późno! Szkoda twej pracy, bo lud nasz bialski już cię osądził przy ostatnich wyborach. Jeszcze jedno Kubiku! Szarpiesz się, że wszyscy posłowie a więc i nasi biorą dyety, chociaż w parlamencie nie siedzą; przyznaj się, jakie ty dyety bierzesz za swoją agitację za świniami.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. *Adwent.* Niedziela najmniejsza jest pierwszą niedzielą adwentową. Kościół nasz rzymsko katolicki obchodzi adwent przez 4 tygodnie na pamiątkę oczekiwania Zbawiciela świata przez 4 tys. lat i przybiera się w barwę fioletową na znak postu. W tę niedzielę rozpoczyna się rok kościelny. Msza św. odprawiana na cześć Boga Rodzicy Dziewicy przed świtem nazywa się „*Roratami*“ od słów poczynających „*Rorate.*“ W dawnej Polsce był adwent postem ścisłym. Kościół św. pozwala atoli w naszych czasach za osobnemi dispensami na pożywanie potraw mięsnych. — W poniedziałek 30 listopada obchodzimy św. Jędrzeja apostoła, ukrzyżowanego na poprzecznym krzyżu X. Noc z 29. na 30. listopada zwie się nocą św. Andrzeja i od niepamiętnych czasów ludy wszelkich krajów spełniają w niej rozmaite obrządkie zabobonne. U nas w całej Polsce dzieci wzięta leją ołów roztopiony w zimną wodę i z figur tych wróżą, czy się w następnym roku wydadzą za mąż lub nie. Św. Andrzej jest patronem Rosyi i Szkocyi i w obu tych krajach istnieje order na jego cześć. Order św. Andrzeja w Rosyi ustanowiony przez Piotra Wielkiego w roku 1618 jest najwyższym orderem w państwie.

W „*Domu polskim*“ w Bielsku odbywają się w każdy wtorek odczyty pouczające, a

w piątki zgromadzenia robotnicze. Bracia robotnicy uczęszczajcie jak najliczniej tak na odczyty jak i na zebrania.

Akcya ratunkowa. W najświeższym „Dzienniku” urzędowym powiatu bialskiego czytamy: Powiatowy komitet ratunkowy na posiedzeniu z 4. listopada postanowił wydzielić bezpłatnie 700 cent. metr. odpadków soli kamiennnej, bydłowej między ubogich włościan, posiadających bydło w 22 gminach w dorzeczu Wisły i Soły, dotkniętych tegorocznymi wylewami. Z powodu wielkiej ilości zgłoszeń o zakupno po niższej cenie otrąb i makuchów (ilość żądana jest już dzisiaj cztery razy tak wielka, niż ilość przyznana komitetowi do rozsprzedazy) żądania będą mogły być tylko w części uwzględnione. Tą rozsprzedazą zajmą się w gminach sądu bialskiego, poseł p. Ludwik Dobija, sądu oświęcimskiego p. Antoni Śmieszek z Oświęcimia, sądu kęńskiego p. Adolf Poniński z Kobiernic.

Kubikowa życzliwość dla ludu. W Sobotę 7. listopada wyraził się były poseł na rynku w Białej wobec 3 ludzi Jan Kubik z Janowic dawniej chrześcijańsko-ludowy, później ludowiec (Stapiński) a teraz zwolennik czerwonej partyi, że on potrafi w Namiestnictwie tak zrobić, że kary pieniężne, nałożone przez bialskie Starostwo na gospodarzy z Bestwinki w skutek przekroczenia ustawy o kuczykowaniu świń, które to kary później Starosta bialski p. Biesiadcki za interwencją posła Ludwika Dobiji zawyrokowany darował, będą musieli ci gospodarze zapłacić, bo Starosta nie ma prawa takich kar darować. *I ja to zrobię!* tak zaryczał p. Kubik prawdziwy przyjaciel chłopski.

Gorzów. W niedzielę 6. grudnia odbędzie się w „Bratniej pomocy” w Gorzowie o godzinie 3 po południu zgromadzenie, na które szanownych posłów z chrzanowskiego powiatu zapraszamy **Wydział.**

Wspomnienia pośmiertne. W dniu 16. listopada zasnął w Bogu zaopatrzony św. Sakramentami po dłuższej i ciężkiej chorobie Franciszek Chęć w Bliznem. Ś. p. Franciszek był długoletnim czytelnikiem „Wieńca-Pszczółki” i wiernym stronnikiem

oraz zwolennikiem ks. Redaktora. To też polecając jego duszę Panu Bogu, prosimy czytelników o pobożne westchnienie za zmarłym. Niech odpoczywa w spokoju, a światłość wiekuista niech świeci na wieki. Ś. p. Franciszek Chęć przed śmiercią porysował przedpłatę, te do nas napisał słowa: (z przekazu) Niech wam Bóg miłością zapłaci za miłość i wierność!!

Od Wydawnictwa. Do dzisiejszego numeru gazetki dołączamy cze ki pocztowe, dla wszystkich, którzy jeszcze dotąd bądź starej prenumeraty nie zapłacili bądź też na rok przysły 1909 zapłacić chcą. Wszyscy, którzy do Nowego Roku prenumeratę na „Wieńca-Pszczółkę” nadeszła, otrzymają ładny podarek noworoczny „Wieniec-Pszczółka” na rok 1909 kosztuje 4 korony; z Cepami 5 koron.

Przypominamy, że zjazd delegatów stowarzyszeń „Bratniej pomocy” odbędzie się w niedzielę w „Domu polskim” w Bielsku. Początek obrad o godzinie 12.

OGŁOSZENIA.

Nowe książki.

Mamy zaszczyt polecić: **Kobieta lekarką domową**, wielkie dzieło lecznicze na wszystkie choroby kobiece i dziecięce, objaśnione wieloma kolor. rycinami, opr. 24 kor — **Samouczek rachunkowy** czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela oprac. Bol. Marczewski, wyd. II. z przes. 4 k 40 h. — **Samouczek polsko-niemiecki** przez Reussnera z przes. 2 k 85 h. — **Samouczek polsko-angielski** przez Reussnera z przes. 2 k 75 h. — **Kantyczka** największa, czyli zbiór koled, pastorałek i pieśni na cały rok z przes. 1 k 95 h. — Najnowsze **ustawy przemysłowe** z przes. 4 k 55 h. — **Zaklęty dwór**, powieść z przes. 1 k 95 h. — **Dokąd idziesz Panie**, powieść H. Sienkiewicza z przes. 1 k. 65 h. —

Obszerne cenniki na książki naukowe, powieściowe, lekarskie, prawnicze i t. d. wysyłamy na żądanie bezpłatnie. Uprzejme zamówienia oraz należytość należy przesyłać pod adresem:

Kubaczka & Lang, księgarnia
W BIAŁEJ (Galicja).

5—1

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Bank Parcelacyjny == w Krakowie ==

Rynek gł. L. 33. I. p.

na był na własność obszar dworski

Przewóz z Rybitwami tuż pod Krakowem.

Folwark ten ma być pomiędzy gospodarzy rozparcelowany. — Gleba jest rędzina I. klasy na równinach tuż przy gościncu do Krakowa. —

Odległość od Krakowa 5 klm. Stacja kolejowa Bierzanów jest 2 klm. od Przewozu odległa. — Budynki we dworze murowane i drewniane. — Inwentarz żywy i martwy będzie również do sprzedania.

Kościół parafialny w Bierzanowie. Szkoła na miejscu w Przewozie. Zgłoszenia odbiera się wprost w biurze Banku Parcelacyjnego i na miejscu w Przewozie we dworze. —

3—1



Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Przeciw tak upornym i zastarzałym chorobom jak: **reumatyzm, gościec, nerwość, ból głowy i zębów, bólenia w krzyżach i mięśniach, kłucia w boku, darcia w członkach, bóle w nogach**, nabrzmienia, jest najlepszym środkiem uśmierzającym, powszechnie lubianym, przez wiele klinik praktycznie wypróbowanym, od przeszło tysiąc lekarzy polecanym

ICHTYOMENTOL

20—1

środek opatentowany w wszystkich państwach. Kilkakrotnie premiiowany; w działaniu niedościgniony w skutku zadziwiający! Przeszło 15 tys. podziękowań. Wyłączna wysyłka i fabryka: Chemiczne laboratorium aptekarza S. Edelmana, **Bohorodczany** via Lwów. Oddział 44. Wysyłam franko od 5 butelek poczynawszy w zwyż za poprzedniem nadesłaniem 6 kor. za zaliczką 20 h. więcej; 10 butelek franko 10 kor. 25 butelek franko 23 kor.



Na spłaty ratami!

nabyć można tanio!

1.

Odnaczone złotemi medalami maszyny do wyrobu dachówek cementowych systemy: „Imperial“ „Reform“ „Kolumbia“

i najnowszy model 1909.

2.

Maszyny do wyrobu cegieł cementowych

3.

Maszyny do wyrobu posadzek cementowych oraz formy do rur kanalizacyjnych i studziennych.

4.

Prawdziwe farby cementowe i oliwę do smarowania płyt.

Cenniki i kosztorysy
posyła się za darmo i oplatnie.

Dom dla handlu i przemysłu w Chrzanowie

(Galicya).

Największe przedsiębiorstwo dla budowy i dostawy maszyn z dziedziny przemysłu cementowego. 10 - 1



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo

nowo koncesyonowane

Biuro podróży

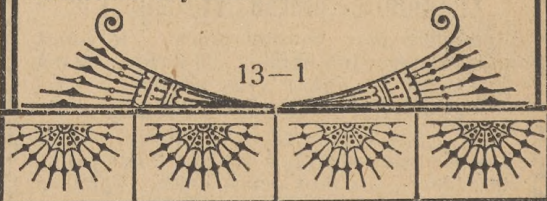
JADWIGI KRONHELMOWEJ

W TRZEBINI.

Sprzedaje bilety okrętowe trzeciej klasy i międzypokładowe na najtańsze i najlepsze statki pocztowe odchodzące z **portów Hamburgskiego i Bremeńskiego**, oraz bilety kolejowe tak europejskie jak amerykańskie.

Prospekta najdokładniejsze wraz z **pouczeniem dla podróżnych** na żądanie rozseła się oplatnie. Adres dla listów i telegramów **Kronhelmowa Trzebinia**, wrazie pospiechu połączenie telefoniczne z całą Galicyą porozumienie się ułatwi.

13—1



Najlepsze czeskie źródło zakupna



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg szarego darte-
tego pierza 2 K, le-
pszego 2 k 40; pół-
białego 2 k 80; bia-
łego 4 k; białego
puchowatego 5 k,
10 h, 1 kg najprze-
dniejszego, białego jak śnieg, darte-
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;
białego przedniego 10 k; najprzedniejszego
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu-
gości 116 cm szerokość. wraz z 2 poduszkami,
(każda 80 cm długości 58 cm szerokość.) na-
pełnianymi nowym, szarem bardzo trwałym
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20
k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztu-
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od
12 koron począwszy opłatnie. Wymiana do-
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

S. Benisch Deschditz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 15—14

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**.
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć!
Świetne pisma dziękczynne. Środek pole-
cany przez lekarzy.

Instytut „SATANIS“, VELBURG
P. 9. Bawarya. 25—7

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie
i wszelkie inne wyroby tkackie. Również
silne materye na ubrania, dla każdego stanu
i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najśw. Rodziny”
w Korczynie obok Krosna (Galicja).
na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupem instrumentów
muzycznych zażądać mego bo-
gato ilustrowanego kataloga,
który posyłam darmo i opłatnie.
Skrzypce do nauki bez smyczka
już za koron 4-80, 5-50, 6 — 7-60
8-60, 11 — 12-50. Smyczki po
K — 80 h. K. 1 — 1-40, 1-80, 2,
3-80 i wyżej. Cytry, Harmonie,
Gitary, Okarina, itd. w najwię-
kszym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana
dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka
za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem
pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx Nr. 679 (Czechy). 25—7

Nowość!

Mała orkiestra w kieszeni.



Pewna liczba osób
może utworzyć całą
kapelę harmonik ust-
nych i bębnow.

Harmonika ustna z
doskonałym akom-
paniamentem bębna.

Płyty mosiężne, 10
dziurek, 20 tonów I-a
jakość i bęben skó-
rzany. Każdy może
natychmiast grać. Sztuka w eleganckim kar-
tonie K. 2-50. Tasama harmonika z 16
dziurkami, 32 tonami, urządzeniem tremolo-
wem, I-a jakość z bębenkiem skórzanym w
elegancki karton opakowana K. 3.

Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniem
nadesłaniem należytości skutecznie:

C. k. dostawca nadworny

Hanns  Konrad

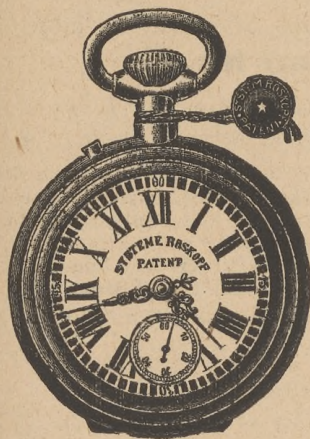
dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx Nr. 1158. (Czechy).

Katalog główny, bogato ilustrowany z prze-
szło 3000 odbitek wysyła się na żądanie
każdemu darmo i opłatnie. 10—4

3 letnia gwarancya!

5 Koron!

bez konkurencyi w tej jakości!



Mój prawdziwy

Szwajcarski zegarek patentowany „Anker remontoir,” systemu Roskopf, z masywnym doskonałym, niemagnetycznym aukrowym werkiem, prawdziwą emaliową tarczą (żadna papierowa masa) z plombą ochronną prawdziwym płaszczem niklowym, kopertą szarniowaną nad werkiem, 36 godzin idący (żaden 12 godzinowy zegarek), z ozdobnemi i pozlaczanemi wskazówkami, dokładnie regulowany, z 3 letnią gwarancyą, za sztukę K. 5, 3 sztuki K. 14, z wskazówką sekundową K. 6, 3 szt. K. 17. w prawdziwym płaszczu srebrnym bez wskazówki sekundowej kor. 11., 3 sztuki kor. 31, ze wskazówką sekundową kor. 13-50 3 sztuki kor. 38

bez ryzyka.

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, bez potrącenia. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami pieniędzy.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD

c i k dostawca nandworny w Brüx Nr. 677 (Czechy).

10—4

Bogato ilustrowany katalog z 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

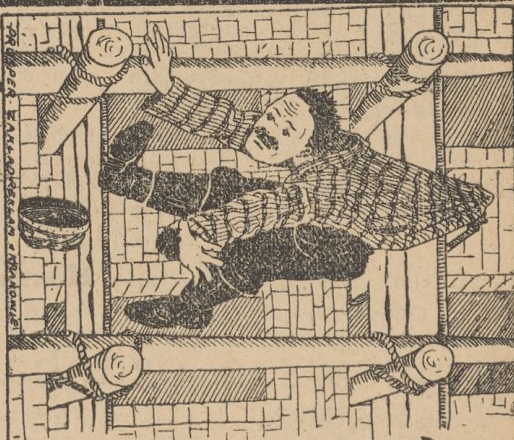
chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31.

Kuźnia przy gospodzie, przy gościńcu nie daleko arcyks. dworu w bardzo dogodnem położeniu zaraz do wynajęcia i od 15 lutego 1909 do objęcia.

10—10

August. Piwowarczyk, Bestwina.



Życie ocalała

mi silna mialerya czuj ciezg korczyński, który spowodował z łutem, pod opieką Sw. Józefa w Horzynie Spadając z ruszowania, Na szczycie zachodził się — a ciezg jak skóra nawet się nie przedart. Wiele bardzo tważy, roboty z podługne kręconych nici na ubrania zimowe, letnie dla mężczyzn i chłopców niedzwyczajnie tanio. Gdy się łowar nie podobą, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze. Proszę napisać po prochu i cennik, które wysyłam darmo i franco.

Antoni Barul
Halińa pod opieką Sw. Józefa
w Horzynie (Galicya)

Nowość!

Wzór zarejestrowany.

Wspaniała iluzja!

Nowość

Prawnie zastrzeżony



Najlichnniejszą ozdobą choinki,



któraby w żadnej chrześcijańskiej rodzinie nie powinna brakować są moje

wspaniałe dzwonki z aniołkami No. 1.



całe z metalu z 6 pozłacanymi aniołkami, 30 cm. wysokie.

Gwarancya na doskonałe funkcyonowanie.

Powietrze ogrzane 3 świeczkami wprawia w ruch kółko, do którego przymocowane kulki stalowe, biją o 3 dzwonki, z czego powstaje piękny, srebrny dźwięk, wprawiający każdego młodego i starego w podniosłe wigilijne usposobienie.

Cena wraz z pudełkiem i przepisem użycia opłatnie za nadesłaniem należytości z góry sztuka **1-50 kor.**

3 sztuki	kr. 4.—	9 sztuk	kr. 10.80
4 " "	5.20	12 " "	13.50
6 " "	7.50	24 " "	26.50

Za zaliczką o 20 halerzy więcej.

No. 2. Takiesame dzwonki z aniołkami w eleganckim wykonaniu, pięknie oniklowane z wytłoczonymi słupkami dzwonkowymi i 3 wspaniałymi srebrnymi lameta-kwiatami, które oświetlone cudowne błyski rzucają wraz z pudełkiem i przepisem użycia sztuka **kor. 2.** za nadesłaniem należytości franko.

3 sztuki	kr. 5.50	9 sztuk	kr. 15.50
4 " "	7.25	12 " "	20.25
6 " "	10.50	24 " "	39.50

Za zaliczką o 20 hal. więcej.

Jeśli kto zamówi więcej niż 1 sztukę dzwonek, otrzyma 10 sortowanych kart z widokami w artystycznym wykonaniu, między temi karty Bożego Narodzenia i noworoczne. Pojedynczo kosztuje każda z tych kart wszędzie 10 do 12 hal.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, a więc ryzyka nie ma!

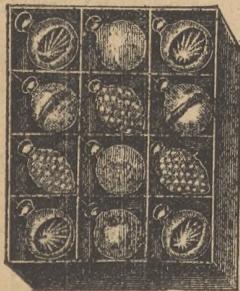
Zamówienia proszę adresować do:

c. k. dostawca nadworny Hanns Konrad Brüx Nr. 2007 (Czechy).

Katalog główny przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

10—3

Najnowsza ozdoba szklana na choinkę.



12 kawałków rozmaitych, kolorowe i srebrzyste kule szklane, oraz owoce starannie opakowane podług wielkości i wykonania za 40 hal, 50, 60 h, 70 h, 80, — 1 k, 1:30 k, 2 k. 6 kawałków w większym wykonaniu za 60 h, 80 h, 90 h. W sortach od 24 sztuk za 80 h, 1 K. 1 K.20; 36 sztuk K. 1:35, 160, 2, — 48 sztuk K2:10, 2:50, 2:60; 60 sztuk K 2:20, 2:80, 3:20 — 3 baloniki szklane K — 50 h. Aniołki K — 40 h, 50 h, 60 h. **Lametta** (włos anielski) srebrna i złota za kopertę 6 hal. **Druż orzechowy** 100 kawałków 20 hal. **Świeczki na choinkę** 24 sztuk w pudełku 50 h, 60 h; większe 15 sztuk w pudełku 58 h, 75 h. **Świeczniki na choinkę** tuzin 50 h. Wysyłka za poprzednim nadesłaniem należytości. Zlecenia ponad 2 k. za zaliczką przez:

c. i k. dostawcę nadw. HANNS KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2008 (Czechy.)

Ilustrowany katalog gł. wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Wyd. ks. Stan. Stojalowski i Spółka, Red. nacz. ks. Stojalowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku, Drukarnia p. t. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej